

## Prenumerata.

W Lwowie:  
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 „ 60 „  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Za nadsyłanie do do-  
mu 20 ct. miesięcznie.  
Na prowincji:  
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 „ 80 „  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Za granicą:  
Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

## Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz pettowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawo: za jeden wiersz pettowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymo - katolickie:  
Dziś: Wsz. świętych.  
Jutro: Dzień zaduszny.  
Pojutrze: Huberta.

Grecko-katolickie:  
Artemija.  
Maryona.  
Awerkyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorażeszyny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wołno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bałanty, kurapatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 6 g. 12 m.  
Zachód słońca o 4 g. 35 m.  
Barometer 762 Pogoda.

## Od wydawnictwa.

## Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* mogą utrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe mody“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

## Zapatorywania Polaków pod zaborem pruskim.

Wczoraj 31. października odbyły się wybory do sejmiku pruskiego. Komitet wyborczy powiatu zachodnio-poznańskiego ogłosił następującą odezwę:

Do wyborców Polaków powiatu zachodnio-poznańskiego!

D. 31. bm., we wtorek, o g. 9 przedpołud. odbyć się będą wybory do izby poselskiej sejmiku pruskiego. *Kto skończył lat 24, a nie utracił praw obywatelskich, ma prawo do głosowania.* Głosować będziemy oddziałami (klasami) i oddawać będziemy głosy nasze głośno na walmanów (wyborców). Mężowie zaufania, wyznaczeni przez komitet powiatowy na każdą gminę naszego powiatu, wskażą wyborcom, gdzie i na jakich walmanów głosować mamy. Mamy obowiązek iść za temi wskazówkami, głosować zgodnie, bo tylko zgoda zapewni nam może zwycięstwo, a głosujemy wszyscy bez wyjątku.

Wyborcy!

Uprzytomnijmy sobie w pamięci, jakich to praw obronę poruczamy naszym posłom. Jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, ale dla tego nie przestaliśmy być Polakami! Kiedy wcielono nas do monarchji pruskiej, wcielono nas z tem zadaniem, że rząd pruski, tak jak dwa inne rządy zaborcze, szanować będzie naszą narodowość. Traktaty międzynarodowe pozbawiły nas niepodległości politycznej, ale równocześnie zapisały dla nas wymiar, zasadzający się przede wszystkim na równouprawnieniu języka naszego polskiego w szkole, w urzędach publicznych i sądach. Sam wielkoduszny pradziad naszego dzisiaj panującego cesarza i króla, Wilhelma II., przy obejmowaniu rządów w naszym Księstwie r. 1816 patentem okupacyjnym wymiar ten zatwierdził. Konstytucja pruska, obowiązująca dziś wszystkich obywateli państwa pruskiego, a zatem i Polaków, nie zniósła praw narodowości naszej, jak o tem zapewniał naszych posłów rząd pruski przez ustawa ówczesnego prezesa ministrów, barona Mantuffla.

Wyborcy polscy!

Wy wiecie, że język nasz ojczysty, ta najdroższa spuścizna po ojcach naszych, w ostatnich dwudziestu latach został wypchnięty ze swego obywatelskiego prawami stanowiska. Zapomnielibyśmy o wyrządzonej nam krzywdzie, gdyby dziś językowi naszemu rząd przywrócił przynależne mu prawa.

Domagamy się więc głośno, ażeby rząd wie-

dział, iż domaga się tego cała ludność polska zaboru pruskiego:

1) przywrócenia języka polskiego jako języka wykładowego i jako przedmiotu nauki w szkołach, uczęszczanych przez uczniów narodowości polskiej;

2) zniesienia tak nazwanej ustawy językowej, skutkiem której wyrugowany został język polski z sądów i urzędów wszelkich — publicznych, prowincjonalnych, powiatowych i gminnych;

3) zniesienia tak nazwanych ustaw antypolskich ku ochronie niemieczyny w prowincjach polskich — a mianowicie ustawy o kolonizacji i funduszach przeznaczonych dla uczącej się młodzieży niemieckiej. Są to ustawy spychające nas na stanowisko obywateli niższego rzędu, a to tem więcej nas upokarzające, że z własnej kieszeni kosztu niemiezenia ziemi naszej opłacać musimy.

Wyborcy!

Obok tego żądamy:

1) *zaprowadzenie tajnego i powszechnego głosowania w wyborach do izby poselskiej sejmiku pruskiego, bo na teraz tylko taki sposób głosowania daje rękojmię swobodnego i najmniej krepowanego wypowiedzenia opinii wyborców;*

2) wreszcie zmiany ordynacji wyborczej w wyborach do sejmików powiatowych i sejmiku prowincjonalnego, domagając się przytem ustawy, któraby zapewniła stanowi mieszczańskiemu i stanowi gospodarzy włościańskich przynależny im wpływ i znaczenie w samorządzie powiatu i prowincji.

Oto są nasze żądania! Niechaj postowie nasi wiedzą, że w obronie praw naszych „nieprzedawnionych“ „stojmy za nimi wszyscy.“

Przytoczywszy dosłownie powyższą odezwę, zwracamy szczególnie uwagę na ostatni ustęp, traktujący o *tajnym powszechnym głosowaniu*, które od lat 20 obowiązuje w Niemczech przy wyborach do parlamentu, nie obowiązuje jednak do sejmiku, do którego dotychczas odbywają się wybory jawnie i pośrednio przez tzw. walmanów.

Spółceństwu polskiemu i posłom polskim z Prus i Księstwa, chyba nikt nie zarzuci braku patriotyzmu. Na podstawie 20-letniego doświadczenia domagają się oni zaprowadzenia tajnego i powszechnego głosowania także i do sejmiku.

Dotychczas puszczyki wsteczne głosy, że powszechnego, tajnego, bezpośredniego głosowania nie można w Galicji zaprowadzić, gdyż groziłoby ono klęską społeczeństwu polskiemu, ponieważ mamy u nas oprócz Polaków, także Rusinów i żydów. Na to odpowiemy tylko tyle, że w Prusiech i Poznańskiem oprócz Polaków, którzy zepchnięci są przez rząd na drugorzędne stanowisko tolerowanych obywateli, są dominującymi Niemcy i idący z nimi ręką w rękę żydzi — podczas gdy w Galicji dominujące stanowisko zajmują Polacy, Rusini nie odnoszą się do nich tak wrogo, jak Niemcy wobec Polaków w Prusiech i Poznańskiem żydzi wreszcie idą razem z rządem, który nie tak jak w Niemczech wrogo wobec Polaków postępuje, lecz „sprzyja krajowi“.

Argumenty więc naszych puszczyków są obłudne — chodzi im tylko o to, aby nie stracić jakiego mandatu i nie dopuścić do głosu tych, którym dotychczas kneblowano usta.

Polacy pod zaborem pruskim dążą do reprezentacji ludowej, a u nas Stadniccy i ich kreatury starają się zachować reprezentację kastową, nie będącą wyrazem kraju i narodu.

## Z obozu radykalistów ruskich.

W niedzielę d. 29. bm. odbyła się w Kołomyi poufna narada radykalistów ruskich, w tej liczbie delegatów licznych gmin z powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego, kossowskiego, stanisławowskiego, horodeńskiego, tłumackiego i nadwórniańskiego, w sprawie sytuacji stworzonej przez obecne przesilenie parlamentarne.

Referowali dr. Daniłowicz, który wyjaśnił najnowsze fakty wewnętrznej polityki austriackiej (stan wyjątkowy w Czechach i projekt reformy wyborczej) i dr. Franko, który przedstawił sytuację w kraju i we Lwowie, pozem rozpoczęła się ożywiona, przeszło 3 godziny trwająca debata, nad sposobami agitacji pośród włościanstwa. Ostatecznie uchwalono wezwać wydział politycznego stowarzyszenia „Narodna Wola“, by tenże zajął się zwołaniem wieców ludowych w Śniatynie, Kossowie i Kołomyi. Wiece w Śniatynie ma być zwołane na 18. listop. Jeżeli do tego czasu nie minie niebezpieczeństwo cholery dla Kołomyi, to zamiast wiecu w Kołomyi zwołanych ma być kilka wieców po wsiach pow. kołomyjskiego.

Na wiec włościan mazurskich, który 12. bm. ma się odbyć w Krakowie, uchwalono wysłać co najmniej jednego, a w razie możliwości i kilku delegatów i zaprosić także delegatów mazurskich na wiec w Śniatynie.

Uchwalono wreszcie wysłać na ręce posła Pernerstorff-ra, jako niezwiązanego żadnym regulaminem klubowym, dla odczytania w Radzie państwa protestu przeciw enuncj cjom prezesa Koła p. Jaworskiego i hr. J. Stadnickiego. Protest ten, pod którym podpisało się przeszło 60 uczestników narady, brzmi jak następuje:

„Podpisani tutaj mężowie zaufania ruskiego stronnictwa radykalnego wydelegowani od gmin wiejskich z pow. kołomyjskiego, śniatyńskiego, kossowskiego, tłumackiego, stanisławowskiego, horodeńskiego i nadwórniańskiego, zebrani d. 29. paźdz. w Kołomyji, protestują solennie przeciw oświadczeniom p. Jaworskiego, prezesa Koła polskiego i p. Stadnickiego, wypowiedzianym w Radzie państwa, w przemówieniach skierowanych przeciw projektowanej przez rząd reformie ordynacji wyborczej. Przypominają przytem, że ruska ludność wiejska od lat wielu z całym naciskiem domaga się zaprowadzenia powszechnego głosowania, o czem świadczą liczne i tłumnie odbywane wiece ludowe, które się oświadczyły za zaprowadzeniem powszechnego głosowania. Podnoszą też w ogóle, że wszelkie informacje, jakie członkowie Koła polskiego dają Radzie państwa o stosunkach pośród ludności w Galicji, są nieprawdziwe, tendencyjne i obliczone na wprowadzenie w błąd Rady państwa i opinji publicznej jakoteż na maskowanie kastowych interesów szlachty polskiej. Co się zaś tyczy wyrażenia p. hr. Stadnickiego naruszających w czynny sposób cześć pracujących mas ludu, wyrażamy nasze oburzenie i zarazem najgłębsze ubolewanie nad tą większą posiadłością ziemską, która takiemu reprezentantowi zastępstwo swe powierza.“  
Następują podpisy, które podamy w jednym z następujących numerów.

## O zakładzie drohowskim

pisze *Gazeta przemyska* w artykule wstępnym nr. 87 z d. 29. bm.:

„Dnia 18. bm. przyjechała do zakładu Skarb-

kowskiego w Drohowsku komisja, złożona z rady krajowej Rady szkolnej, p. Baranowskiego i inspektora galicyjskich szkół przemysłowych, profesora politechniki, p. Franko. Już to, że namiestnictwo delegowało tam dwóch ludzi tak fachowych, jest rękomią, iż pożyteczna ta instytucja, dla której dziś wszyscy zobojętnieli, wejdzie przecież rychło na inne, lepsze tory. Obaj panowie delegaci, spędziwszy cztery dni w Drohowsku, zbadali dokładnie wszystko i opuszczając zakład mogli mieć miarę stanu właściwego wychowania powierzonej mu młodzieży.

Pożalowania godnym jest to, że komisja nie znalazła stanu zadawalniającego, a przecież instytucja ta kierowana umiejętnie i z zamiłowaniem, mogłaby oddać społeczeństwu i krajowi ogromne korzyści, corocznie bowiem wysłała w świat kilkudziesięciu młodych ludzi obojej płci, chłopców przygotowanych w różnych rzemiosłach a dziewczęta uzdolnione do wszelkich prac ręcznych kobiecych. Cała ta drużyna winna i musi znaleźć chleb, o który nawet z początku stara się dla niej sam zakład. Czy długo jednakże wszyscy z pośród niej potrafią ten chleba kawałek utrzymać, to właśnie słaba strona wychowania Skarbkowskiego zakładu. Gdzież przyczyna, że wychowawcy drohowskiej z małymi wyjątkami skazani są na wieczne poszukiwanie zajęcia i nigdzie długo miejsca zatrzymać nie mogą? — Odpowiedź w tem, że wychowanie moralne i szkolne wiele pozostawia do życzenia.

Zakład drohowski tak jest bogato wyposażony, tyle posiada dogodnych warunków, przytem kierowany jest delegacją z ramienia Wydziału krajowego i lwowskiej Rady miejskiej, przez kuratorję i wreszcie bezpośrednio przez miejscową dyrekcję, że winienby się bez zarzutu rozwijać i krajowi dawać jaknajlepszych wychowawców, którzyby zawsze i wszędzie byli jego chlubą i błogosławili wzniosłą humanitarną myśl śp. fundatora i założyciela tej tak u nas potrzebnej instytucji. Ponieważ jestto instytucja publiczna, krajowa, nie mająca dziś już sukcesorów a nie powstała z prywatnych składek, ponieważ dalej na jej czele stoją funkcyjnarjusze i kierownicy bezpośrednio nią zawiadujący, doskonale za to wynagradzani (oprócz naturalnie delegatów Wydziału krajowego i lwowskiej rady miejskiej) ma prawo nią się interesować nie tylko kraj i prasa, ale i wszystkie jednostki, którym dobro społeczeństwa na sercu leży. Dlaczego jednak tak nie jest? Badając nieraz tę kwestję, ważną wreszcie dla samego zakładu, doszliśmy do przekonania, że na zobojętnienie to wpłynęły i wpływają względy osobiste.

W obsadzeniu posad ważnych i mniej ważnych funkcyjnarjuszy panuje w tym zakładzie brak racjonalnego systemu i znajomości rzeczy, i nawzajem wytworzył się system oszczędnościowy nietyl-

ko niepotrzebny wobec nagromadzonych kapitałów fundacji, ale w praktyce szkodliwy, gdyż każdy znajdujący się tam na jakimkolwiek stanowisku, nietylko, że nie jest pewnym, czy na tem stanowisku pozostanie i jak długo, ale nadto jeden drugiego w różnych chwilach musi tolerować. Stałe obsadzanie posad starymi, którzy tam przytułek znaleźli, jest nader niewłaściwe, w szczególności zaś obsadzanie posad, mających bezpośredni związek z wychowaniem dzieci, przez ludzi niekompetentnych jest już wprost szkodliwe. A przecież tak się rzecz ma w Drohowsku. Wiecznie trwa tam niesolidarność i naprężenie stosunków między urzędnikami, co wszystko zgubnie wpływa na wychowawców, tamując rozwój instytucji.

Wiele, bardzo wiele złego wiemy o wewnętrznych stosunkach zakładu, ale wolimy na razie zachować dyskrecję, zamilczeć o tem, rezultatu czekając, który tym artykułem chcemy osiągnąć, gdyż nie życzylibyśmy sobie podawać naszym najserdeczniejszym powodów do nowej serji zarzutów na temat „polnische Wirtschaft“.

Na razie więc apelujemy do naszych w kraju najwyższych władz i do Rady fundacji skarbkowskiej, która ma prawo i obowiązek kontroli w Drohowsku; znając zaś tych panów z ich energii i wytrwałości w pracy, mamy do nich zupełne zaufanie, że zbadawszy stosunki w zakładzie, zarządzą sumiennie, co należy a w pierwszej linii położą tamę tworzeniu w Drohowsku synekury dla ludzi niekwalifikowanych, którzy przez swą nieudolność przynoszą niepowetowane szkody instytucji, a tem samem społeczeństwu.

### Fundacja Hirscha.

Prof. dr. Józef Rosenblatt zrezygnował z godności członka i przewodniczącego krakowskiego komitetu wykonawczego fundacji br. Hirscha. Przyczyna tkwi w zasadniczych nieporozumieniach między komitetem wykonawczym a prezydium fundacji w Wiedniu. Dr. Rosenblatt należał widocznie do idealistów, którzy sądzili, iż fundacja ta wyjdzie na dobro krajowi, tymczasem przekonał się pewnie, iż centralistycznym menemem wiedeńskim, którzy mają głos decydujący, nie rozchodzi się wcale o dobro kraju, lecz o to, ażeby za miliony Hirscha, ofiarowane rzekomo dla Galicji, stwarzać synekury i obsadzać dobrze płatne posady swoimi ludźmi. Jeżeliby Hirschowi było rzeczywiście się rozchodziło o dobro Galicji, to z pewnością nie byłby był w sprawie fundacji galicyjskiej dał głos decydujący żydom wiedeńskim. — Jeżeli fundacja ta miała na serjo służyć krajowi, to powinien był Hirsch, przeczynawszy ją wyłącznie dla żydów galicyjskich, powierzyć zarząd jej Wydziałowi krajowemu, a nie rozmaitym gieldziarzom wiedeńskim i ich kreaturom tutejszym, do których społeczeństwo nasze nie ma wcale zaufania. Żydzi wiedeńscy nie znają i znać nie chcą naszych stosunków,

a dobro kraju naszego nie leży im zupełnie na sercu. Wobec takiego stanu rzeczy, społeczeństwo nasze przyszło do przekonania, iż miliony Hirscha nie wydadzą mu wcale na dobre, lecz przeciwnie, zwrócą mu je, jeżeli nie wprost, to przynajmniej w formie „de facto“ ludzi, których nie wiąże nic z „de jure“ i dla których pierwszym przykazaniem jest „szef“. Jakby się zachowali Czesi albo Węgrzy, gdyby jakiś nabob żydowski chciał ich uszczęśliwić za pomocą żydów niemieckich? Odpowiedzieliby „von draussen“ i oszczędz nam klęski w formie uszczęśliwiania kraju naszego przez tych, którzy dybali w tym czasie na jego zgubę.“

### Listy z kraju.

N. Sącz 24. października. *(Nasze szkoły Nauczyciel bez kwalifikacji. Słuszne żądania.)* Czytając wzmiankę o coraz mniejszej ilości uczniów w gimnazjum stryjskiem, przyszło mi do głowy myśl i gimnazjum nowosądeckie, które do tego samego ulega losowi. Były czasy, kiedy do tego samego gimnazjum uczęszczało po 600 i więcej uczniów, a egzamin dojrzałości składało po kilku nastu z odznaczeniem. Dziś z każdym rokiem uczniów ubywa i jeśli tak dalej pójdzie, to z tego gimnazjum dobiegnie koniec. Zdałoby się, że w miarę rozwoju ludowych w tutejszym powiecie liczba uczniów gimnazjum zwiększać się powinna. Także i w twiona kolejami żelaznymi komunikacja dodatkowa w tym względzie wpłynęłaby mogła. Widać jednak, że młodzież i rodzice nie mają chęci i zaufania do gimnazjum w N. Sączu, skoro nawet synowie tubylców do miejscowego gimnazjum nie uczęszczają, ale wyjeżdżają do Jasła, Tarnowa, a nawet i dalej.

Bardzo licznie natomiast uczęszczają do tutejszej szkoły sześcioklasowa męska. Liczba uczniów dochodzi w br. do 800. Wobec tego funkcjonuje tu aż 5 oddziałów równorzędnych, a i więcej się ich przydało. Czuć się jednak daje brak jak i nauczycielskich i tego roku tak samo jak i dawniej ucza nauczyciele bez wszelkiej kwalifikacji. Nauczyciele kwalifikowani, nie mogą się doczekać systemizowania, od lat kilkunastu istniejących klas równorzędnych, przenoszą się na inne posady. Dziwnem jednak i wprost nieprawdopodobnym się wydaje, aby na posadę z placą 462 zł rocznie nie było w kraju kandydata kwalifikowanego. O ile mi bowiem wiadomo, ukonieczni i praca lżejsza i życie przyjemniejsze niż na wal. Ze nauka nauczyciela bez wszelkiej kwalifikacji fachowych nie bardzo jest obfitą w rezultaty, to pewna. W rzeczy samej jest ona tylko doświadczeniem metod i sposobów nauczania, a nie nauką dla młodzieży na koszt tejże, jest może nauką dla o-

## 4) W KARPATACH.

OBRAZEK RUMUŃSKI

przez

CARMEN SYLWE.

(Ciąg dalszy)

Nie zdążył dojść do siebie, gdy otoczyli go robotnicy i zaczęli opowiadać po rumuńsku, po włosku, po niemiecku, po serbsku o szkodach zrządzonych w ciągu nocy przez burzę, która zniszczyła roboty kolejowe i poniosła mosty wiszące bardzo daleko. Prahova, ciągle jeszcze wozbrana, zagrażała swoim tamom. Trzeba, żeby inżynier szedł zaraz. Chciał dosiąść swego konia, ale powiedziano mu, że droga była nie do przebycia. Niepokojące wieści mnożyły się.

Późno popołudniu powrócił Delorme do domu i zastał dzieci przy zabawie: zrobiły ze śniegu trumnę i chciały się w nią oboje położyć. Uniósł się, zgromił piastunkę, zajęta w kuchni; tłumaczyła się i zapewniała, że kucharka musiała zginąć w drodze. Wówczas przypomniał sobie, że nie miał nic w ustach od dnia poprzedniego. Dzieci przyniosły jedzenie, z uciechą usługując mu na wyścigi. Uśmiechnął się mimowoli, lecz jednocześnie oczy jego napelnily się łzami; wstał i przeszedł do swego pokoju już uporządkowanego, z którego znikł wszelki ślad smutnego obrzędu. Usiadł przy biurku i usiłował przeglądać papiery urzędowe, niebawem wszakże wyczerpany, rzucił się na szezlong i zasnął.

Od czasu do czasu dzieci wchodziły na palcach, przyglądały się śpiącemu i wychodziły po cichu. Zawieja rozpoczęła się na nowo, śnieg groził zasypaniem domku. Dzieci ukląkszy przy oknie godzinami całymi patrzyły na spadające płatki, śmiejąc się, że osiadały na szybie i topniały pod ich oddechem. Niekiedy smutek ogarniał je na nowo, ale w kilka chwil później znów zapominały, a ten dzień ciszy wydawał im się nieskończenie długim.

Nad wieczorem Delorme obudził się i uczył ból w piersi i odrętwienie całego ciała, którego przyczyną zrazu nie mógł sobie wytłumaczyć. Usłyszał głosy dzieci i przypomniał sobie. Ogarnęło go takie uczucie pustki i osamotnienia, że zdawało mu się, iż nie zdoła wziąć znów na barki ciężaru istnienia takiego, jakim je przed sobą widział. Zwrócił głowę ku broni nabitej i pokusa oswobodzenia się w mgnieniu oka od tego życia straszego, wzmagala się szybko, stawała nieprzepartą. Dzieci... zdawało mu się, że ich już nie kocha: były dlań tylko ciężarem! Nie mogły nawet podzielać jego cierpienia. Roboty jego zniweczone zostały przez burzę. Trzeba będzie rozpocząć na nowo ten kawałek linii, by znów w przeciagu kwadransa uległ zniszczeniu! Nawet praca traciła dla niego wszelki urok. Ach, gdyby już nie żyć!

Postawił nogi na ziemi. Najmniejszy ruch przychodził mu z trudnością, jak gdyby był sparaliżowany. Siedział tedy skulony i czekał aż odzyska tyle energii, żeby się wyprostować i po broń sięgnąć; myśli jego przestawały już być posłusznymi jego woli...

W tem rozległy się krzyki; Mad, wzbudzona,

wpadła do pokoju i ukryła twarzyczkę na kolanach ojca.

— Nie, tatusiu! Ben kłamie! Nie!

Ben zatrzymał się we drzwiach zaniepokojony; ojciec myślał, że zrobił jaką krzywdę siostrze.

— Cóż się to stało, dzieci? — spytał znowu nym głosem, obawiając się, że będzie musiał straszyć lub karać.

— Ben mówi — kłamała Mad — że jej już nie gdy nie zobaczymy. To nieprawda, powiedz, ojciec, ku? Ona powróci! Powiedz, że tak, tatusiu!

Otoczyła mu szyję ramionami, a ojciec, niezdolny odpowiedzieć, wziął ją na kolana, głaszcząc jej złociste loki. Ale i to było dlań bolesne; zdawało mu się, że włosy dziecka parzą mu palec. Ben zbliżył się powoli.

— Nie widzieliśmy już nigdy tego bracińskiego, co go murzyni zabrali. I jego także włożyli do pudełka i on także był zupełnie zanny. Pamiętaj dobrze.

— Mama jest w niebie i widzi nas.

Nie mógł powiedzieć więcej, czuł się niemal winnym, że zapewniał o tem, czemu wierzyć nie śmiał. Wszakże gdy jemu ojciec umarł, matka powiedziała mu to samo, by go pocieszyć.

— Ale ja chcę ją zobaczyć. Jeśli będę bardzo bardzo grzeczna, to zobaczę ją, tatusiu?

— Zobacysz, jeśli będziesz grzeczna przez całe życie...

Nie mógł dokończyć; łkanie przerwało mu mowę. Gdyby chociaż mógł wierzyć, że nieszczęśliwym życiem można sobie zastąpić na niebo... ale już nie wierzył. Dzieci, przerażone jego płaczem, stały bez ruchu, wpatrując się w niego badawczo.

soby samego nauczyciela, ale nie uczniów. I jeżeli skutek nauki udzielanej przez fachowca pomimo umiejętności i gorliwej pracy nie zawsze jest widoczny, to czegoż się spodziewać po nauce człowieka, który być może, że wiedzę sam posiada, ale nie umie jej drugiemu udzielić? Rada szkolna krajowa wydała podobno rozporządzenie ograniczające przyjmowanie ludzi bez fachowego wykształcenia do zawodu nauczycielskiego. Radzibyśmy więc wiedzieć rozporządzenie to jak najrychlej u nas zastosowane, a to tem bardziej, że tutejsza szkoła ludowa ma przygotować nasze dzieci także i do tutejszego gimnazjum. Jeżeli wreszcie od rzemieślnika żąda dzisiaj ustawa wykształcenia zawodowego, dla czegożby stan nauczycielski miał być w tym względzie wyjątkiem. Pomijając okoliczność, że nauczyciele niekwalifikowani ujmę przynoszą zawodowi nauczycielskiemu, nicbyśmy wreszcie nie mieli przeciwko ich instytucji, gdyby w kraju rzeczywiście brakowało ludzi fachowych. Gdy jednak tak źle jeszcze nie jest, nauczyciele zaś niekwalifikowani uważają zawód nauczycielski jako tymczasowe miejsce przytułku i zapinają się na prawa lub gdzieindziej, jakto właśnie w N. Sączu ma miejsce, całkiem słuszną byłoby rzeczą, gdyby posady z lepszą płacą dawano nauczycielom, którzy do zawodu rzeczywiście się sposobili i mają zamiłowanie, a nie ludziom, którzy przy pierwszej lepszej sposobności zawód nauczycielski jako nie swój na zawsze porzucają. Wtedy możeby i rozgoryczenia między nauczycielstwem takiego nie było i rodzice mieliby ten spokój, iż oddają dzieci swoje na naukę w ręce pewne, a nie na próby i metodyczne doświadczenia.

## KRONIKA.

**Pomnik śp. Edmunda Różyckiego.** Dziś 1. bm. odsłonięty zostanie na cmentarzu krakowskim, obok grobu weteranów z r. 1831 i poległych w r. 1863, pomnik śp. generała Edmunda Różyckiego, zmarłego w Krakowie w maju br. Pomnik zbudowany został staraniem p. Hubaczka, ze składek kolegów i towarzyszywów broni zmarłego. Pomnik w pracowni p. Kuleszy wykonany jest z granitu, ozdobiony orłem polskim i popiersiem z brązu śp. Edmunda Różyckiego. U spodu zamieszczony następujący napis:

Tu proch rycerski prawego człowieka  
Na zmartwychwstanie swej ojczyzny czeka —  
Gdy z wolą Bożą, duch jego na przedzie  
Jak niegdyś braci do boju powiedzie!  
Matce ojczyźnie dał swój żywot cały  
Wielki w miłości i wielki w pokorze  
Polsko! na chwilę odwetu i chwały  
Daj tobie więcej takich synów, Boże!

**Deklaracje do dyrekcji wystawy od włościan**  
wniesiono właśnie w liczbie 11 z oddziału stryjsko-

— Ojcuzku! — rzekł nareszcie Ben i położył mu rączkę na ramieniu.

Mrok zapadł, dzieci się bały. Delorme usiłował zapanować nad sobą.

— Trzeba pójść na obiad, dzieci.

— I ty także, Marica tak powiedziała.

— Ja!

Jeść! Już chciał odmówić, lecz przyszło mu na myśl, co by też ona powiedziała, gdyby pierwszego dnia zaraz pozostawił dzieci same? Wszak jej przyrzekł, że się niemi tak będzie opiekował...

— A więc chodźmy na obiad — rzekł, wstając.

Wziął dzieci za ręce i udał się z niemi do jadalni. Lampa oświetlała stół już nakryty, ogień syczał w piecu, a w kącie na stoliku leżała jej robotka, jak gdyby lada chwila wejść miała. Chłopczyk szepcąc odmówił *Benedicite*, poczem wszyscy zasiadli w milczeniu. Straszny jest taki pierwszy obiad, przy którym braknie ukochanej istoty. Zdaje się, że każdy nasłuchuje i czeka, czy oddech nadziemski nie zdradzi obecności drogiej osoby. Im bardziej przedłuża się milczenie, tem żywszy staje się ból.

Dotychczas poobiedzie dzieci oglądały razem z ojcem książkę z obrazkami, albo też matka opowiadała im bajki, które im do snu kołysała. Dziś siedziały przy piecu, nie wiedząc co począć, jak gdyby się zabłąkały na pustyni lub wśród śnieżnej zawieji.

Ale, gdy w domu nikt już nie wie do czego się zabrać, wówczas instynkt macierzyński budzi się w każdym sercu kobiecym, nawet w latach dziecięcych, i dziewczyneczka staje się w mgnieniu oka opatrnością domowego ogniska.

(Dokończenie nastąpi).

drohobycko - żydaczowskiego Towarzystwa gospodarczego.

**Przewiezenie zwłok** poety ruskiego śp. Marcjana Szaszkiewicza z dworca Podzamcze na cmentarz Lyczakowski nastąpi dziś 1. listopada o godz. 10. rano. Na ten obrzęd zaprosił prezydent Mochacki członków Rady miejskiej. Wszystkie towarzystwa i instytucje ruskie wysyłają delegatów na tę uroczystość. Wieczorem odbędzie się w sali „Narodnego Domu“ koncert, w którym weźmie udział także p. Myszuga.

**Światło elektryczne** systemu Krzizika zajaśnieje sposobem prowizorycznym na placu wystawy r. 1894 w ciągu najbliższych dni czternastu. Odda ono usługi robotom, które prowadzone być muszą podczas nocy.

**Straż honorowa.** Członkowie Tow. wzaj. pomocy b. uczestników powstania polskiego z r. 1863/4, jak w latach poprzednich tak i w tym roku, w czasie dni zadusznych będą trzymali straż honorową na cmentarzu krakowskim przy pomniku swych współkolegów.

**70.000 robotników** przy pomocy 3.289 wozów pracowało od 1. maja do 1. listopada br. na placu powszechnej wystawy krajowej. Rozdzielając powyższą liczbę na dni pogodne robocze, wypadnie przeciętno na jeden dzień 890 pieszych i 42 furmanek.

**Niemiecka arogancja.** Czytamy w *N. Reformie*: „W pociągu kolejowym pomiędzy Nowym Sączem a Marcinkowicami w nocy na 29. października jadącym, wszedł do przedziału I. klasy konduktor i prosił uprzejmie zajmujących przedział o okazanie biletów. Konduktor mówił po polsku. Nie podobało się to bardzo dwóm pasażerom, którzy w szorstki i arogancki sposób potraktowali konduktora, czyniąc mu po niemiecku wyrzuty, jak śmie przemawiać do nich po polsku. Konduktor przeprosił obu pp. Niemców wyjaśnieniem, iż nie wiedział, do jakiej należą narodowości, — nie kontentowali się tem jednak i wysiadłszy w Marcinkowicach wnieśli przeciw niemu żalenie na piśmie. Jest to jeden z przykładów niemieckiej arogancji. Wiadomo, iż każdy z konduktorów kolejowych w kraju władza językiem niemieckim i używa go w rozmowie nietylko z Niemcami, lecz i żydami, gdy ci sami pierwsi żargonem swoim mówić zaczęli, — lecz ażeby o grzeczne wypowiedzenie paru słów po polsku na polskiej ziemi wzniesić całą awanturę, potrzeba iście krzyżackiej nienawiści do Polaków.“

**Ofiara dyscypliny wojskowej.** W *Halyczaninie* znajdujemy obszernie opowiadanie o śmierci żołnierza 30. p. p., Daniela Hładuna z Żurawnik, który w styczniu rb. zmarł w szpitalu we Lwowie na chorobę piersiową. Choroby tej nabawił się na warcie podczas mrozu, poczem w skutek jakiejś niewyjaśnionej praktyki, zameldowawszy się jako chory do t. zw. „Früh-Rapportu“, został z księgi chorych wykreślony, musiał dalej odbywać służbę wojskową i został nawet zasądzony na 9-dniowy areszt (Einzelnarrest), który odbył w czasie najsilniejszego mrozu. Dopiero po odbyciu tej kary, gdy choroba jego rozwinęła się już tak, że nie było nadziei wyzdrowienia, doczekał się wizyty lekarza, który kazał go natychmiast odstawić do szpitala garnizonowego, gdzie Hładun po 4 tygodniach umarł. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia karnego.

**Partja huculów,** która zajęła się ma budową chaty włościańskiej huculskiej, oraz całego obejścia na placu wystawy r. 1894 przybyła do Lwowa i przystąpiła do roboty.

**Pożar Jadwinówki.** Piszą z Zakopanego d. 28. października: Dzisiaj spłonęła tu jedna z najpięniejszych will „Jadwinówka“, własność p. Urbana z Krakowa. Pożar wszczął się około g. 12. w południe i objął odrazu cały gmach. Przyczyna ognia dotąd niewyjaśniona; prawdopodobnie zakradł się on przez nieostrożność pracujących wewnątrz robotników. Ze przy silnym wietrze jeden tylko domek zgorzał, a pożar nie przeniósł się na przeciwną stronę gęsto zabudowanych Krupówek — jestto jedyną i wyłączną załugą hr. Władysława Zamoyskiego, który nietylko przybył w pomoc z sikawkami z Kuźnic, lecz sam rozwinął energiczną i sprężystą akcję ratunkową i swoim przykładem zachęcał lud do niesienia ratunku. W tej chwili jeszcze (g. 4. po połud.) tła się resztki „Jadwinówki“ i wałęs kominy; obawy jednak o rozszerzenie się ognia już nie ma, tem więcej, że sikawki ustawicznie pracują.

**Pierwszy próbny odcisk plakatu wystawowego,** zdjętego z obrazu Stachewicza, pojawił się w tych dniach. Będzie to prawdziwe dzieło sztuki, wykonane w trzydziestu i kilku kolorach.

**Laureat.** Na drugim wielkim konkursie międzynarodowym w Brukseli Zygmunt Noskowski otrzymał 8 nagród i odznaczeń. Spotykamy tu między innymi: *Premier prix avec la plus grande distinction et félicitation a l'admirable symphonie de Sig. Noskowski.* Kompozytor więc skutkiem wielokrotnego powodzenia otrzymuje *Grand prix d'honneur*, oraz medal pierwszej klasy. Oprócz Noskowskiego otrzymali nagrody: M. Biernacki, dyr. Tow. muzyczn. w Stanisławowie, cztery nagrody i Bohdan Borkowski wzmiankę zaszczytną za mszę na chór i orkiestrę. Konkurs ten był zamknięty d. 1. października.

**Prezenty** na gk. probostwa otrzymali: ks. Jakób Borkowski na Bugnowate i Mich. Saprun na Rybnik pow. drohobyckiego.

**Seminarjum ruskie w Stanisławowie.** *Dito* donosi: Od 23. bm.: bawi w Stanisławowie referent dla spraw duchownych w namiestnictwie lwowskim, rada Szabel z nadinszynerem p. S. Hawryszkiewiczem, celem wyszukania stosownego budynku na pomieszczenie pełnego seminarjum dyecezyjnego. Mówią, że nowo zbudowana kamienica pani Kopaczowej przy ul. Lipowej najbardziej nadaje się na ten cel. Pełne seminarjum ma być otwartem już w następnym 1894/95 roku szkolnym na wyraźne żądanie cesarza. Bliżej poinformowani opowiadają, że tytułem czynszu rocznego płacić będzie rząd 7000 złr., a na rozszerzenie budynku (gmach wspomniany jest jednopiętrowy, ma 19 pokoi i 6 kucheni) i przybudowanie kaplicy, udzieli rząd właścicielce 50.000 złr. pożyczki. Ze względu na odległość (1 kilometr od katedry) umieszczenie seminarjum w przylegającym do katedry gmachu gimnazjalnym, byłoby dla potrzeb duchownych o wiele stosowniejszem. Podnoszą też myśl, że rząd mógłby wybudować własny gmach dla seminarjum i kanoników, i to za kapitał mniejszy, niż wnoszą skapitalizowane czynsze, płacone obecnie i na przyszłość płacić się mające. Na cześć bawiących w Stanisławowie delegatów namiestnictwa pp. Szabla i Hawryszkiewicza odbył się d. 28. bm. wieczór u prałata ks. Sz. Tkaczunika, a 29. obiad u infułata i proboszcza łac. ks. Kierszki.

**Sprawy czeskie.** Wyborcy byłego posła dr. Massaryka odbyli 29. zm. w Pradze zgromadzenie, by obradować nad ponownym postawieniem kandydatury Massaryka. Na zgromadzeniu tem przemówił ostro przeciw realistom dr. Engel, poczem zgromadzenie uchwaliło nie stawiać żadnej kandydatury realistycznej.

Przeciw młodoczeskiemu posłowi do Sejmu Jindrichowi i redaktorowi *Nar. List.* Gregrowi wdrożono dochodzenie karne w sprawie podburzania.

W redakcji młodoczeskiego organu *Plensky obzor*, wychodzącego w Pilźnie, odbyła się rewizja. Poszukiwano manuskryptu korespondencji z Pragi, jaka się pojawiła w wspomnianem piśmie. Rewizja była bezowocną, mimo to jednak wytoczyła prokuratorja subiektywną odpowiedzialnemu redaktorowi.

**Rozprawa przeciw Sokolowi jun.,** synowi posła do Rady państwa, odbędzie się 6. listopada przed sądem w Budziejowicach.

**Śmiertelność wśród czeladników stolarskich** w Wiedniu jest nadzwyczaj wielką. W r. 1891 było wśród zmarłych członków kasy chorych dla stolarzy 74½ proc. takich, którzy skończyli na suchoty płucne. Zwłaszcza uczniowie stolarscy umierają w wielkiej liczbie. Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu zwróciła na to uwagę inspektoratu i zaproponowała szereg środków, mających zapobiedz tej niezwyklej śmiertelności, pomiędzy temi, aby zakazano uczniom dźwigać zimną ciężary w niedostatecznym odzieniu, aby zakazano palić tytoń w warształach i aby urządzono schroniska dla dotkniętych tuberkulozą stolarzy.

**W Wiedniu** powstał spiszek pań domu, spowodowany powszechną niemożliwością utrzymania znośnej służby żeńskiej. Spiszek polega na tem, że panie — dotąd 70! — spisały punktacje i podpisały je z przyrzeczeniem, że się ich ściśle trzymać będą. Główniejsze opiewają: Służąca ma mieć zdrowe miejsce do spania, dostateczną żywność i warunki czystości; przyjmować wolno tylko te, które mają świadectwa najmniej ośmiu miesięcy u jednej pani; kolację daje się w naturze, gdyż zwyczaj płacenia za kolację 10 et. jest zły i skłania do kradzieży; pani obowiązana jest przekonywać się, czy służąca często bieliznę zmienia, raz na miesiąc ma się kąpać. Normę zapłaty przyjęto: dziewczyna-pomocnica albo do dzieci 4—8 zł., zwykła młodsza pomagająca przy praniu 6—8 zł., lepsza młodsza umiejąca szyć 8—10 zł., jeżeli umie i fryzować 10—14 zł., kucharka od 8—15 zł. według uzdolnienia; podarunek na Gwiazdkę ma wynosić trzecią część zapłaty; raz na tydzień ma każda

wolny czas od godz. 3ciej do pół do 9tej wieczorem w dniu powszednie. Protektorki zbierają podpisy po mieście.

**Na konferencji niemieckich socjalnych demokratów** rozdano opublikowaną rezolucję, skierowaną przeciw antisemityzmowi. Ostatni ustęp tejże rezolucji brzmi: „Socjalna demokracja zwalcza antisemityzm, jako ruch sprzeczny z naturalnym rozwojem społeczeństwa, ruch, który mimo swego reakcyjnego charakteru i mimo woli działa ostatecznie w kierunku rewolucyjnym, gdyż przez antisemityzm podburzone przeciw żydowskiemu kapitalistom drobno-mieszczańskie i chłopskie warstwy, muszą przychodzić do świadomości, że nietylko żydowski kapitalista, ale w ogóle cała klasa kapitalistów jest ich wrogiem i że tylko spełnienie idei socjalistycznych może je wybawić z nędzy.“

**Pakunki podrózne cara.** W Danii najmilej ze wszystkich pasażerów jest widziany car rossyjski. Pakunki jego dochodzą nie mniej nie więcej jak do 300 sztuk, a 14 wozów kolejowych wozi takowe za czem.

**Przemysłnicy.** Na granicy połu.-czesko-niemieckiej w okolicy Lauenstein rozmielmożniło się przemysłnictwo do niebywałych granic. Przeszło 200 osób aresztowano, między niemi jednego nauczyciela ludowego i jednego kupca nazwiskiem Rehna.

**Kanonik w opałach.** W Morrealie w Sycylii siedział przed swą willą stary, 70-letni kanonik, nazwiskiem Domenico Girardelli. Nagle napadła nań banda brygantów, złożona z 12 ludzi. Kanonik uciekł do willi za strzelbą i począł strzelać do brygantów. Jednego z nich położył trupem, reszta uciekła. Wypadki takie są w Sycylii na porządku dziennym.

**Ostatni z Menżykowych.** W Badenie zmarł ostatni potomek książąt Menżykowych. Zmarły posiadał jedną z największych fortun w Rosji. Jego majątki ziemskie mają rozległości 150.000 dziesięcin, oprócz tego w stepach dońskich posiadał 50.000 dziesięcin. Wogóle dochód roczny sięgał 750.000 rubli. Książę utrzymywał w Badenie kilkadziesiąt koni rybaków i wyścigowych. Konie te w części przyczyniły się do jego śmierci, gdyż zdobyły pierwszą nagrodę na wyścigach, co tak wzruszyło księcia, iż w dwa dni później zmarł na paraliż serca. Ołbrzymia fortuna dostaje się w spadku rodzinom Wojekowych i Wadkowskich.

**Kobieta z wąsami.** W Radomiu pokazuje się mieszkanka Policznicy (pow. kozienicki) niejaka Brygida Piątkowska, obdarzona od natury sutym zarostem. Wąsy sięgają niemal do ucha, a broda ma do 5 cali długości.

**Samobójstwo młodej Rosjanki.** W Belgradzie odebrała sobie życie młoda Rosjanka przez powieszenie. Była ona jako towarzyska w domu pensjonowanego pułkownika Mitricewica. Nazwisko samobójczyni Marja Theofilowa.

**Samobójstwo na grobie żony.** Z Temeszwaru donoszą: Rumuński porucznik Aleks. Draguhna przybył z Bukaresztu do Mehadii i natychmiast udał się na cmentarz, by złożyć wieniec na grobie niedawno zmarłej swej żony. Po dłuższej trwającej modlitwie nad grobem żony strzelił do siebie z rewolweru. Ciężko rannego odwieziono natychmiast do jednego z hoteli zakładu kąpielowego.

**List z pogrózkami i dynamitem.** Podczas ostatniego strejku w Kladnie otrzymał inżynier górniczy Karlik kilka listów z pogrózkami. Do jednego z tych listów, upominającego inżyniera, aby przestał być wrogiem robotników, dołączoną była puźka z dynamitem. Śledztwo wykazało, że autorem tych listów był górnik Antoni Łański, którego sąd praski skazał za to na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

**Testament Andriollego.** Dr. H. D., jeden z przyjaciół Andriollego, pisze w *Kur. Warsz.*, że zmarły artysta w testamentie swoim z d. 18. czerwca rb. wyraził życzenie, aby w majątności jego Brzegach pod Otwockiem założono sanatorium. Do przeprowadzenia tego projektu upoważnioną została przez zmarłego osoba zaufana.

**Bitka studentów.** W grackim uniwersytecie przyszło w sobotę do bitki między studentami. Gdy w podwórzu uniwersytetu zjawili się studenci należący do katolickiego stow. „Carolina“, uderzyli na nich inni laskami. Bójce położyła dopiero kres policja.

**Wystawa w Chicago** otwartą pozostanie dopóty, dopóki napływ zwiedzających będzie tak liczny, że dochód z biletów wejścia pokryje przynajmniej koszt utrzymania. Pierwotnie termin zamknięcia wystawy wyznaczono na dzień 30. bm. Do zeszłej soboty odwiedziło wystawę 19,568.492 osób.

**Jubileusz kapłaństwa** znanego patrioty i pisarza ruskiego, ks. Jozafata Kobryńskiego z Wyszyń, obchodzi uroczystości kołomyjskie tow. ruskie „Rodyna“. W tym celu urządzony będzie wieczorek. W skład komitetu, zajmującego się tą uroczystością, wchodzi liczni księża, włościanie, a także poseł dr. Teofil Okuniewski i Michał Pawlik. Ks. Kobryński, należał za młodu do pierwszych pisarzy halicko-ruskich, którzy pisali czystym ludowym językiem ruskim, a i później, do lat ostatnich, nie stracił żywego uczucia dla mas ludu pracującego, dla ekonomicznych potrzeb ludu. Pożądaniem było, by aranżerowie uroczystości jubileuszowej nie poprzestali na samej wieczornicy, lecz dali inicjatywę do zebrania funduszu na wydanie wyboru pism i artykułów tego oryginalnego pisarza, rozrzuconych po pismach i mało komu dostępnych.

**Zmarli.** Karol Horacek, adjunkt kolei państwowej, umarł w Krakowie w 50. r. życia.

**Komitet** zajmujący się urządzeniem muzycznej wystawy okazowej jak i oddziału wykonawczego w pracach swych przygotowawczych pochlubić się już może bardzo pięknymi rezultatami. Oprócz tego bowiem, że zapewnił sobie współdziałanie najwybitniejszych firm przemysłowych dla wystawy instrumentów nowoczesnych, poczynił nadto wszelkie kroki w celu utworzenia pięknych zbiorów instrumentów ludowych oraz zabytków przeszłości z dziedziny muzyki, jak dawnych narzędzi muzycznych, rękopisów i druków, pamiątek po artystach, a wreszcie wydawnictw muzycznych. W celu wyszukiwania cennych okazów pp. Gall i Niewiadomski zwiedzili wiele miejscowości Galicji. Wśród odnalezionych zabytków kilka przedstawia wartość niezwykłą. Teatra nasze również reprezentowane będą na wystawie. Dział koncertowy dzięki towarzystwom muzycznym i znakomitym artystom, którzy swój współdziałanie przyrzekli, będzie świetny w całym słowa tego znaczeniu. Koncerta najwybitniejsze przypadają prawdopodobnie w czerwcu i wrześniu, a w końcu sierpnia wystąpić ma z koncertem po raz pierwszy związek śpiewacki. Okazała halla muzyczna pomieści przeszło 1000 osób.

**Wykrycie skradzionych pieniędzy.** Z Tarnopola donoszą nam 30. bm. W sprawie kradzieży 24.000 złr. z tutejszej kasy oszczędności, popełnionej 19. listopada 1891, odbyto dzisiaj rewizję u ojca zasądzanego Antoniego Rudego i wykryto 16.000 złr., z czego 13.000 było w gotówce, 3.000 w papierach wartościowych. Ogółem znaleziono 16.200 złr. Pieniądze te były ukryte w osobliwy sposób, albowiem 7.000 znajdowało się w wadze decymalnej stojącej w stodołę, zaś 9.000 w lasce wewnątrz wydrążonej. Na trop pieniędzy tych naprowadziła sędziego śledczego korespondencja prowadzona pokryjomu pomiędzy uwięzionym Antonim Rudym i ojcem jego. Ojca obecnie już także aresztowano. Jestto mieszczanin tutejszy, właściciel realności. Nie mało jednak przyczyniła się do odkrycia skradzionych pieniędzy ścisła rewizja, przeprowadzona przy asystencji policji miejskiej. W listopadzie ma się odbyć ponowna rozprawa w tej sprawie, albowiem pierwotna z powodów formalnych została przez najwyższy trybunał sprawiedliwości zniesiona.

**Cholera w Galicji.** D. 30. z. m. zachorowało 7, wyzdrowiało 7, zmarły 3. Pozostaje w leczeniu 21 osób. Podejrzone wypadki zdarzyły się w Horocholinie (pow. bohorodezański) i Uhornikach (pow. stanisławowski). Cholera azjatycką stwierdzono w Ściańcu (pow. buczacki), w Podluzu (pow. stanisławowski) i w Zaleszczykach.

**Bitwa pod Custozzą.** Obraz plastyczny tej bitwy, o którym wzmiankowaliśmy, wystawiony jest od wczoraj w kasynie wojskowym przy ul. Fredry do oglądania publicznego. Jest to olbrzymi obraz, zajmuje bowiem 84 metry kwadr. powierzchni i daje pojęcie o stanie rzeczy na pobojuwisku w chwili rozstrzygającego ataku wojsk austriackich na pozycje włoskie o godz. 5. po południu d. 26. czerwca 1866. Wstęp dziś i w niedzielę po 10, w dniu powszednie po 20 ct.

**Mianowania.** Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował Konst. Rybickiego, Stan. Orskiego i dra Wikt. Swobodę auskultantami sądowymi.

Prezydent wyższego sądu kraj. zamianował Mich. Dutkiewicza kancelistą sądu obw. w Jaśle.

**Krwawa zemsta.** Prawdziwie włoski dramat odegrał się w Ankonie i Bolonji i poruszył umysły wszystkich. Przed kilku laty przedsiębiorca Malucci otrzymał czasową koncesję na urządzenie wielkich składów węgla w Ankonie dla kolei, który to węgiel sprowadzał okrętami z Anglii, a następnie rozsyłał

po całych Włoszech. W krótkim bardzo czasie przeszedł do kolosalnego majątku. Zazdrościł mu rybak z bogactwami się niejaki Bruto Mondaini i w czasie kiedy wyszła Malucciemu koncesja, począł robić starania, by takową uzyskać. Wymyślił prócz tego wspaniały sposób, z przyjaciół mechanicznych, z przyjacielami mechanikiem Giacchetti maszynę, z pomocą której od razu można było węgle z okrętu w ład wyładowywać. Robotnicy, zajęci przy wyładowywaniu węgla, z obawy, by wskutek wynalazku Mondainiego nie być pozbawionymi chleba, zawzięciem i urządzali masowe zebrania przed mieszkaniem Giacchetti. Ostatecznie pewnego wieczora zabito Mondainiego wystrzałem z rewolweru, gdy przechodził ulicą. Na odgłos strzału zjawili się natychmiast karabinierzy — nie widziano jednak przy zwłokach nikogo, tylko brata zamordowanego Mondainiego, który wołał o pomoc. Sąd wziął sprawę natychmiast w swe ręce i zarządził aresztowanie. Aresztowano także i Malucciego, kolwiek ten w czasie spełnionego morderstwa znajdował się w Ankonie. Padło na niego podejrzenie współwiny z tego powodu, iż niektórym robotnikom dopomógł do ucieczki, Oskarżonych zostało spełnienie czynu 11, świadków do rozprawy zawezwano 150. Obróćców funkcyjowało 20. Dla uniknięcia rozruchów przeniesiono rozprawę do Bolonii. Rozprawa następcza ogromnie wiele trudności, gdyż zeznania świadków były mocno zawikłane i ze sobą sprzeczne. Ostatecznie 9. bm. zapadł wyrok. 9 uznano winnymi zbrodni, dwóch uwolniono. Malucci w rozprawie wrócił do Ancony. Na dworcu jednak, gdzie wysiadał z wozu, brat zamordowanego Mondainiego strzelił doń z rewolweru i Malucci padł trupem na miejscu.

**Z Petersburga donoszą,** że kupiec Eliazar Melok, sprzeniewierzywszy 60.000 rs. zbiegł stamtąd.

**Teatr Wagnera w Monachium.** Dyrekcja teatru nadwornego w Monachium poleciła jednemu z wybitniejszych miejscowych architektów opracować plan stylowego gmachu teatralnego, który będzie przeznaczony wyłącznie dla utworów Wagnera. Zebrano się też konsorcjum kapitalistów, które rozpoczęło układy z odpowiednimi sferami, celem urzeczywistnienia tego projektu; do konsorcjum należą liczni powaźni obywatele monachijscy. Jeżeli budowa teatru Wagnera w Monachium przyjdzie do skutku, stanowić on będzie silną konkurencję dla Bayreuthu.

**W Berlinie** rozpoczęły się niedawno temu kursa w gimnazjum żeńskim. Zgłosiło się 16 uczennic w wieku lat 17—24. Język grecki, łaciński, francuski oraz jeografią wykładają profesorowie gimnazjum, język angielski rodowita Angielka. W pierwszym półroczu uczennice, które wszystkie bez wyjątku ukończyły pensje żeńskie, poznają się z zasadami gramatyki greckiej i łaciny, a w drugim tłumaczyć już będą Ksenofonta Anabasis i Caesara Bellum gallicum. Zdaje się więc, że balast gramatyki-czno-syntaktyczno-stylistycznych subtelności, którym napełniają głowy w gimnazjach męskich, tu nagromadzony nie zostanie, a dążenia profesorów skierują się jedynie ku temu, aby w jak najkrótszym czasie umożliwić uczennicom czytanie autorów w oryginalnym języku. Wykład nauk przyrodniczych rozpocznie się dopiero w drugim półroczu, a nauka języka angielskiego i francuskiego zamierzać będzie ku temu, aby dotychczasowe wiadomości zachować i pogłębić.

**Lear w kapocie.** Dzienniki peszteńskie opowiadają wzruszającą historję chłopca z pod Granu. Bardziej zamożny gospodarz miał 3 córki: dwie ukończyły już jedną — kopcuszką. Wydał dobrze zamężną, te, ostatnia zaś wyszła za uboższego zagrodnika. W ustaliwszy byt dzieci, ojciec umyślił podzielić majątek pomiędzy dwie ukochane córki i spełnił zamiar. Wkrótce jednak niewdzięczne dzieci wyгнаły ojca z domu. Wtedy przytuliła go trzecia, upośledzona córka, lecz stary tak odczuł zawód na dzieciach, że z rozpaczą dostał pomieszania zmysłów i znajduje się obecnie w szpitalu w Granie.

**Kurs zapasnictwa** uchwalili wydział krakowski Sokoła urządzić dla członków grona nauczycielskiego, którzy następnie nowość tę wprowadzą w zakres ćwiczeń gimnastycznych. Nauki tej, uprawianej z powodzeniem w Sokole czeskim, udzielać będzie przez jeden miesiąc specjalista w tym kierunku, p. Imles, który pokonywał kilkakrotnie szlakiem w bawiającym w Krakowie ostatnimi czasy cyrku Sidolego.

**Ojciec anarchisty.** Dnia 25. bm. zmarł niejaki Franciszek Kammerer, ojciec w r. 1884 straconego za zamordowanie detektywa Blöcha, anarchisty Kammerera. Od czasu stracenia syna upłynęło 9 lat, które były pełne smutku i zgrozy dla całej rodziny.

Przeciw wypadaniu włosów i łysieniu.

**Woda i olejek ks. Kneippa**

(Woda 1 korona—Olejek saladowy 30 groszy.)

Jedynie prawdziwy do nabycia w DROGUERYI J. Górnego T. Pilarzkiego LWÓW—HOTEL GEORGIA.

Przed zamachem, wykonanym przez syna, stary Kammerer był budnikiem niedaleko stacji Florisdorf. Po zamachu przeniesiono go w pobliże Marchegg. Za syna spadła odpowiedzialność moralna na ojca, względnie na całą rodzinę, zwłaszcza iż na nią padało podejrzenie, że usiłowała anarchiście dopomóc do ucieczki. Najstarszy brat anarchisty stracił posadę i postanowił wyjechać do Szwajcarii. W dniu jego odjazdu ojciec chcąc uniknąć wzruszenia, wysłał żonę do Florisdorfu, a sam postanowił spełniać obowiązki budnika. W kilka minut po odjeździe żony Kammerera, zbliżał się do Marchegg pociąg osobowy. Darmo jednak prowadzący pociąg oczekiwał od budnika sygnału, iż droga jest wolna. Ostatecznie wstrzymano pociąg i rozpoczęto poszukiwania za budnikiem. Znalaziono go o kilka kroków od budki, leżącego w stanie omdlałym, z czerwoną chorągiewką w ręce. Po kilkutygodniowej chorobie opuścił łożo, zdrowia jednak nie odzyskał i przesiedlił się do Donaufeld, stąd zaś na Leopoldsdorf. Tutaj też zmarł. Córka jego przepadła gdzieś w świecie bez wieści, jeden z synów otrzymał przed niedawnym czasem znów miejsce przy kolejki, a drugi syn pędzi nędzny żywot jako robotnik fabryczny, obarczony kilkorgiem dzieci. „Sie fata tulere“.

**Watykan przeciw socjalistom.** Władze kościelne w Sycylii otrzymały z Rzymu polecenie, aby wystąpiły przeciw ruchowi socjalistycznemu. Socjalistyczny deputowany Defelice, oświadczył, że 300.000 socjalistów sycylijskich nie ulęknie się niczego, ani siły zbrojnej, ani żadnego rodzaju stanów wyjątkowych.

**Pani Bronisława z Młockich Śląska** zamiast wieńców na grób ojca swego śp. Alfreda Młockiego i ciotki Honoraty Borzęckiej ofiarowała dla najwięcej pomocy potrzebującego członka stow. rękodzielniczego „Gwiazdy“ lwowskiej 25 złr. Taką samą kwotę złożył dr. Henryk Szydłowski na stację ratunkową w magistracie.

**Wystawa dzieł medycznych.** Na oryginalny i zupełnie nas nowy pomysł przyszła tutejsza księgarnia H. Altenberga — mianowicie postanowiła urządzić od czasu do czasu specjalne wystawy dzieł odnoszących się do jednej gałęzi wiedzy, do jednego zawodu. Szerokie okna wystawowe i gabloty tejsze księgarni mające przeszło 10 metrów długości i do tego w tak pięknym położeniu jak plac Marjacki, nadają się bardzo do tego rodzaju urządzeń. Podobne wystawy dają fachowcom możliwość poznania co nowego wyszło z dzieł ich interesujących, sądzący też że przyjmą oni z zapałem tę nowość. Na początek urządzona została wystawa dzieł lekarskich, za jmu ąca kilkaset dzieł i broszur w językach, polskim, francuskim i niemieckim, tak z zakresu literatury naukowej dla lekarzy jak i popularnej dla publiczności.

**Walne zgromadzenie** tow. żywiarskiego we Lwowie odbędzie się 3. listopada br. w sali tow. Frohsinu, w hotelu Żorza o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdania i przedłożenia Wydziału.

**Ślub.** W sobotę w kościele karmelickim na Krakowskim przedmieściu w Warszawie ks. Rembelski pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Bronisławą Szyszakowską, córką ś. p. Wacława, redaktora „Kurjera Warszawskiego“ i Michaliny z Naimskich, a p. Zygmuntem Olchowiczem, przemysłowcem warszawskim.

**W kasynie miejskim.** Zapowiadany program zabaw na sobotę bm. raut, nie odbędzie się.

**Zaduszki** D. 1 i 2 bm. od godz. 2 popołudniu począwszy, kursować będą wozy omnibusowe z pl. Halickiego do cmentarza Łyczakowskiego. Dojazd ul. Kochanowskiego powrót ul. Łyczakowska.

**Na przedwczesne ataki Dra Kazimierza Piotra** dw. im. Ostaszewskiego-Barańskiego spowodowane artykułikim Kurjera z d. 27 listopada br. Nr. 298. — zaznaczam na razie, że w możliwie najbliższym czasie właściwy stan rzeczy publicznie przedstawię.

Bolesław Wystouch.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 31. października.** Półturzędowo donoszą: Sytuacja obecna jest następująca: Gabinet hr. Taaffego podał się do dymisji. Rozstrzygnięcie dotychczas jeszcze nie zapadło. Cesarz przyjął jedynie na osobnych audjencjach prezydenta Izby pp. Chlumeckego, obu wiceprezydentów Izby pp. Kathreina i Madeyskiego, tudzież pp. Jaworskiego, Hohenwarta i Plenera. Zapewne także niektórzy członkowie Izby panów powołani zostaną na audjencję do cesarza.

Część dzienników tutejszych twierdzi, że utworzone zostanie zupełnie nowe ministerstwo koalicyjne z członków trzech klubów, a więc z Koła

polskiego, z klubu hr. Hohenwarta i z lewicy; część zaś dzienników utrzymuje, że hr. Taaffe otrzyma na nowo misję utworzenia nowego gabinetu.

Rada państwa zbierze się zapewne na nowo w połowie listopada.

**Wiedeń 31. października Polit. Corr.** donosi, że hr. Kalnoky odroczyl swój wyjazd na urlop i wyjedzie zapewne dopiero z końcem tego tygodnia.

Według rozporządzenia ministerjum sprawiedliwości przydzielono gminy Felzbach, Kobylnica ruska i wołoska do sądu powiat. w Krakowcu.

**Wiener Zeitung** ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dzielące Przedlitawie na 16 okręgów nadzorczych dla działalności inspektorów przemysłowych. Galicja razem z Bukowiną stanowi szesnasty okręg.

Obiega pogłoska, iż ks. Windischgrätz nie przyjął propozycji utworzenia gabinetu za względów rodzinnych. Żona bowiem jego i córka z powodu choroby zmuszone są zwykle całą zimę przebywać w krajach południowych. Mówią też, iż utworzenie nowego gabinetu ma zostać powierzone namiestnikowi Czech hr. Thunowi. Dziś w południe przyjmował cesarz hr. Taaffego na dłuższej audjencji. Rozeszła się znów pogłoska o mającym nastąpić rozwiązaniu parlamentu. Cesarz dziś wieczorem odjeżdża z powrotem do Budapesztu.

**Praga 31. października.** Burmistrz tutejszy Szole złożył swój urząd, gdyż upłynął już trzyletni okres jego urzędowania.

**Budapeszt 31. października.** W ciągu ostatnich 48 godzin zachorowało na cholere na Węgrzech 35 osób, a umarło 16.

**Hermansztadt 31. października.** Komendant korpusu tutejszego, generał kawalerji Szveteny umarł wczoraj nagle skutkiem ataku apoplektycznego.

**Lens 31. października.** Przed mieszkaniem czterech górników, którzy nie chcieli brać dalszego udziału w bastowce, lecz wrócili do pracy, podrzucił ktoś wczoraj bombę dynamitową. Ekspłodowała ona, wszelako z ludzi nikt nie zginął, ani nie został skaleczony.

**Stambuł 13. października.** Ostatnie krwawe zajęcia w kaplioy w Betlehem spowodował poddany austriacki.

**Waszyngton 31. października.** Senat uchwalił 43 głosami przeciw 32 znieść bil Shermana.

**Wiedeń 1. listopada.** Wedle jednomyślnych doniesień z wszech stron, przesilenie trwać będzie dłuższy czas. Ponowne zwołanie Rady państwa ma nastąpić za kilka tygodni.

Plener, Jaworski i Hohenwarth bez przerwy pracują nad nowym programem, który ma zawieść wspólną pracę około równomiernego rozwoju i utrwalenia centralizmu, niemieckości, klerykalizmu i autonomji!

W sferach miarodajnych z ogromną niecierpliwością oczekują, jak wypadnie to polityczne monstrum, a powszechnie panuje mniemanie, że owa germańsko-polsko-wolnomyślno-reakcyjna spółka komandytowa, utworzona w celach wzajemnego uzyskania dla siebie tek ministerjalnych, prędzej zbankrutuje niż przyjdzie chwila, w której mogłaby zacząć robić upatrzone, a tak pożądane dla swoich osobistych celów „interesa“.

**Giełda.** Kredyty 332,62 renta maj. 96,77, węg. renta złota 116,10, ruble 132 1/2.

**Berlin 1. listopada.** Cesarz osobiście zagał pierwsze posiedzenie rajchstagu.

**Zurych 1. listopada.** Do rady narodowej wybrano 18 socjalistów.

**Paryż 1. listopada.** Izby zwołane są na 14 bm.

**Sofja 1. listopada.** Swoboda atakuje rząd turecki, ponieważ tenże popiera w Macedonji propagandę serbską na niekorzyść Bułgarów.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Władysław Barącz,** b. dyrektor sceny lwowskiej, sympatyczny artysta, którego wieczory humorystyczne tak powszechnie cieszą się uznaniem, przybędzie do Lwowa i urządzi 5. bm. w sali Sokoła pierwszy wieczór. Bliższe szczegóły występu tego sympatycznego artysty podamy później.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś po południu „Balladyna“, tragedia w 5. aktach Jul. Słowackiego z muzyką H. Jareckiego.

Wieczór: „Flirt“, komedia w czterech aktach M. Bałuckiego.

**P. Juljan Myszkowski,** ulubieniec publiczności lwowskiej, który od kilku miesięcy opuścił scenę lwowską i po którym dotychczas luka nie jest wypełnioną, wystąpił w niedzielę w „Gwieździe“, gdzie przyjmowano go owacyjnie. P. Myszkowski grał z swoim personelem artystycznym, z którym w lecie odbył przejażdżkę po miastach galicyjskich — w których zostawił po sobie dobrą pamięć. W niedzielę grano „Skrzypce czarodziejskie“, operetka Offenbacha i krotoczwilę Benadixa „Jeden z nas musi się ożenić“. Oprócz p. Myszkowskiego zbierały zasłużone oklaski panie Wiśniewska i Pietraszewska, które bardzo się podobały, posiadają one wiele warunków na dobre aktorki. Sukces odniosła także uczennica p. Kwiecińskiego panna Borkowska i początkujący aktor p. Jednowski. Sala „Gwiazdy“ była w niedzielę przepelnioną i przyjmowano artystów serdecznie. (p.)

**Teatr ruski.** W ubiegłą sobotę odegrano dramat ludowy Aleksandrowa i Staryckiego „Oj ne chody Hryciu tu na wieczernyciu“. Sztuka ta po raz pierwszy odegraną była we Lwowie, to też publiczność rozkupiła wszystkie bilety. Sama sztuka, mimo starannej gry artystów, nie odpowiedziała oczekiwaniom. Prosta osnowa pieśni ludowej (otrucie parobka wiejskiego przez zawiadzoną w miłości dziewczynę), autorowie przerobili na dramat z czarną intrygą, skrzywili wszystkie cienie na figurze właśnie owego „czarnego“ intryganta, pozbawiając przez to właśnie bohaterkę czynnej roli i czyniąc wszystkie figury bezmyślnymi narzędziami w ręku owego intryganta, z ogromną ujmą dla prawdopodobieństwa, psychologii i prostoty w kompozycji sztuki. Treść jej podamy przy ocenie następnego przedstawienia.

W niedzielę wystawiono przy słabym udziale publiczności „Czarnomorców“ Kucharenki, sztukę starą i nie wysokiej wartości, lecz trzymającą się w repertuarzu jedynie dzięki pięknej muzyki Łysenki. I. Fr.

**Muzeum zesz. X. październikowy** zawiera: Dr. A. Karbownik: O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów komisji edukacji narodowej. Witkowski dr. St.: Dzisiejsze kierunki i zadania filologii klasycznej. J. Rembacz: W sprawie lektury A. Mickiewicza w szkole (dok.). Rembacz Michał: Kilka uwag o nauce rysunków geometrycznych w szkołach realnych. Zagórski W.: O szkole grecko-słowiańskiej we Lwowie. Zych Fr.: Park dra Jordana. Przegląd pedagogiczny. Sprawy towarzystw nauczycieli szkół wyższych. Rozmaitości.

**„Z werszyn i nyżyn“.** Pod tym tytułem pojawił się właśnie zbiór wierszy ruskich Iwana Franki. Jest to spora książka, obejmująca 30 arkuszy druku, i mieści w sobie prawie wszystkie oryginalne utwory poetyckie tego pisarza, powstę w ciągu lat 20. Prócz rzeczy dawniej już ogłoszonych, znajdujemy tu dość nowych utworów, w tej liczbie poematy; „Wędrowka Rusina z Biedą“, „Botokudy“, „Nowe życie“ (fragment), „Pijanica“, „Król i asceta“. Jako osobna odbitka z powyższego zbioru wyszedł równocześnie poemat „Pańskie żarty“, osnuty na tle dziejów pańszczyzny i jej zniesienia w naszym kraju. Cena „Z werszyn i nyżyn“ za egzemplarz broszurowany 1 zł. 50 ct., oprawy w płótno 1 zł. 80 ct., opr. w półskórek 2 zł. 30 ct. Cena „Pańskich żartów“ 30 ct. Główny skład w księgarni Instytutu Staurupigiańskiego we Lwowie.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

**Lwów** data pieczęci pocztowej.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z powodu podanego wieku i słabości sprzedałem mój zakład fabryczny, istniejący pod firmą: „c. k. upryw. rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu we Lwowie Juljusz Mikolasch“ panu Jakóbowi Sprecher i Spółce.

Dziękując jak nauprzemniej za zaufanie, jakim mój zakład przez cały szereg lat obdarzano, polecam jak najlepiej moich następców, których również staraniem będzie Szanownych Odbiorców wszechstronnie zadowolić, łaskawym względem i pozostaję

Z poważaniem  
Juljusz Mikolasch.

Odwolując się na powyższy cyrkularz mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znana powszechnie od lat tytu c. k. upryw. rafinerję spirytusu, fabrykę rumu, likierów i octu

Wgo Juljusza Mikolasza we Lwowie, nabyliśmy na własność i takową nadal pod firmą: „Juljusza Mikolasza Następcy, Jakób Sprecher i Spółka“, prowadzić będziemy.

Jakkolwiek interes ten dopiero trzeci miesiąc prowadzimy, możemy dziś już z góry upewnić Szanowną P. T. Publiczność, że dążeniem naszym zawsze było i będzie, starać się w każdym kierunku popierać li tylko przemysł krajowy, natomiast znane wyroby nasze rozpowszechniać w jak największej ilości po za obrębem kraju naszego.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślimy się

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Juljusza Mikolasza Następcy.

„Jakób Sprecher i Spółka“

Główny skład nasz dla miasta Lwowa, znajduje się przy ulicy Kopernika pod l. 9.

Pan Adolf Pokorny, magister farmacji, właściciel chemicznego laboratorium we Lwowie przy ulicy wałowej 15. wyrabia obecnie wodę kolońską, mydła i perfumy w tak wyborowej jakości, iż w istocie grzechem jest kupować zagraniczne. Woda Kolońska P. Pokornego nie ustępuje w niczem importowanej a jest przytem znacznie tańszą.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do dawniejszej spółki Hübner i Hanka, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke często właśnie przez mylnie adresowanie wcale mnie niedochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, upraszam tedy Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy Alojzy Hübner Skład farb i materiałów Lwów Rynek l. 38.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Kazimierz Podlewski mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16. Ordynuje od godz. 11-12 i od 3 do 5.

Do Massage i chorób kobiecych przyjmuje Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY. ulica Chorążczyzny II.

Dr. A. Gońka lekarz-dentysta, mieszka obecnie przy ul. Kopernika 1.

Dr. Piotr Kucharski lekarz chorób dzieci mieszka obecnie przy placu Akademickim liczbą 1.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Dr. J. REINHOLD em. Demonstrator na klinikach Prof Grubera i Stoerka b. sekundarjusz szpitala powszechnego w Wiedniu. Mieszka obecnie ul. Kopeńska liczbą 5. i ordynuje od 10-12 i od 2-5.

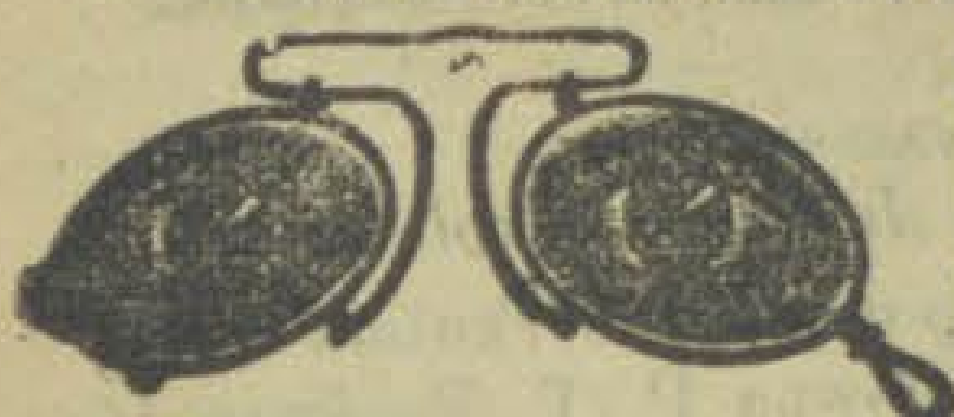
MED. Dr. S. REINHOLD lekarz dentysta powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Jagiellońskiej liczbą 2. od 9 do 5.

Pierwsze węgierskie ogólne TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów. JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wmienny udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych: okulary, cwiklery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arkometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajziki, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie drwinek i mikroskopów. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtańiej. Samowienia z prowincji odwrotnie.

Wystawa krajowa a Polonia kresowa.

Czerniowiecka Gazeta Polska p. t. „Ostatni czas“ zamieszcza następujący artykuł: „Dyrekcja przyszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie, uwzględniając prośby komitetów lokalnych, po raz ostatni przedłużyła jeszcze termin do zgłoszeń dla wystawców po koniec listopada br. Termin ten więcej już przedłużanym nie będzie i kto z wystawców zgłosi się później, nie może już liczyć na przyjęcie. Było to konieczne ograniczenie, albowiem dotychczasowe zgłoszenia są tak liczne, że dyrekcja widziała się zmuszoną już po raz wtóry rozszerzyć pierwotny teren, przeznaczony na tę wystawę. Będzie to też turniej, jakiego nawet w najbliższych rozmiarach nie mieliśmy dotychczas na polskiej ziemi, a przedstawi obraz pracy polskiej nie tylko w Galicji i wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, ale także wszystkich kolonij polskich, gdziekolwiek się one znajdują. Rozproszeni po całym świecie Polacy, zarówno z Niemiec, Francji, ze wschodu Europy, jak i z najdalszych krańców Ameryki spieszą, aby stanąć z owocami swej pracy na polu sztuk i przemysłu obok rodaków z kraju i tem samem wykazać postęp całego narodu w najcięższej jego stułetniej dobie.

W owem wspaniałem census, gdzie cały naród obliczyć ma swe siły, czyż może braknąć polskiego społeczeństwa z Bukowiny — tego społeczeństwa, co w ostatnich latach tyle dodatnich złożyło objawy swojej żywotności i pracy? Nie, nie braknie polskich wystawców z Bukowiny, — o tem jesteśmy przekonani. Ale rozchodzi się o to aby wystąpienie ich odpowiadało zarówno ilością jak i różnorodnością wystawowych przedmiotów, temu stanowisku, jakie wywiódł nasz tutaj zajmuje pop względem ekonomicznym; trzeba, ażeby obraz naszej pracy był świadectwem naszych zasług i naszej misji cywilizacyjnej, jaką — rzuceni za kresy ojczyznie — pełniemy w obcym społeczeństwie

A stanowisko to jest istotnie godnem zaznaczenia. Bukowina jest krajem rolniczym, a właśnie w tym kierunku polscy nasi ziemianie przodują; gospodarstwa ich rolne mogłyby wielu innym służyć za wzór do naśladowania. Zboże naszych rolników, ich żywy inwentarz, a nawet ich stadniny — że przypomniemy słynną Gropanę — stanowiłyby niewątpliwie bardzo piękny i zajmujący dział wystawy. Niemniej jednak interesującymi byłyby wyroby polskich przemysłowców, faktem jest bowiem, że na Bukowinie pierwszeństwo należy się rękodzielnikom polskim zarówno w Czerniowcach, jak i na prowincji. Wyrobów naszych rękodzielników nie powstydziłibyśmy się w żadnym turnieju międzynarodowym i dumni byliśmy z nich na wszystkich dotychczasowych wystawach, gdzie brały pierwsze nagrody takie firmy, jak Radecki, Trzebiński, Wicentowicz, Ferencz, Peters, Tesarz i w. i.

Obecnie jednak, o ile wiemy, zaledwie kilku rękodzielników zgłosiło swój udział w wystawie. Znamy ciężkie stosunki tutejsze i znamy polską naturę, która zawsze zwykła odkładać każdy krok stanowczy na ostatnią chwilę. Ale zdaje się nam na czasie, przypomnieć, że właśnie ta ostatnia chwila nadeszła i prosić zarówno ziemian, jak i przemysłowców, aby dłużej nie zwlekali ze zgłoszeniami.

U sekretarza bukowińskiego komitetu wystawy, p. Bohdanowicza Kazimierza (Romanestie, p. Milschoutz), oraz w redakcji naszej gazety znajdują się formularze zgłoszeń i każdy z chętnych może je tam otrzymać wraz ze wszelkimi informacjami. Nadarza się nam sposobność moralnie i materialnie podnieść imię polskie na Bukowinie. Nie zwlekajmyż!

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Wiedeń 31. Października 1893., dziesiętność, z dnia poprzedz. Rows include Alpe, Akcje węgierskiego banku kredytowego, Banku anglo-austriackiego, Unionbanku, kolei Karola Ludwika, etc.

Lwów, z Izby handlowej, 31. Października 1893.

Table with multiple columns listing market data: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 zlr., Listy dłużne za 100 zlr., Obligi za 100 zlr., Losy, Monety.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. października 1893. HOTEL ŻORZA, E. Torosiewicz z Brodek, A. Garapich z Zagorza, O. hr. Grabowski z Polski, J. Paygert z Strypowa, O. Szhnel z Firlejówki, E. Wobl z Wiednia, A. Loeschert z Londynu, T. Filipesko z Krakowa.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą, Pociągi pospieszne, Pociągi osobowe. Rows list destinations like Krakowa, Warszawa, Muszyny-Krynicy, etc.



# Niepekajace cylindry z miki (Glimmer)

do oświetlenia gazowego, w szczególności systemu Auera,  
dla zaoszczędzenia siatek — poleca

**R. DITMAR, skład lamp we Lwowie.**

## Doering'a mydło z sową.

Wszystkim paniom  
i pannom  
do toalety  
poleca się.  
Wszędzie do nabycia.

Tylko prawdziwe  
jeżeli oznaczone  
**sowa**

Co do  
**jakości**  
przez żadne inne mydło  
nieprzewyższone.  
Cena tylko 30 ct.

Generalne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń. I., Lugeck 3.

### Nowości

na sezon jesienny i zimowy  
gotowych sukien  
męskich i dzieciennych

w wielkim wyborze  
poleca Magazyn wiedeński  
**Heilmann Kohn i Synowie**  
we Lwowie  
ulica Teatralna 1.

W Galicji i Bukowinie poszu-  
kuje się podróżnych i miejsco-  
wych agentów dla starego remonow-  
nego Towarzystwa asekuracyjnego  
na życie pod korzystnymi warunkami.  
Oferty pod adresem: „Leben 7974“  
przyjmuje Rudolf Mosse we Wiedniu.

Gal. akc. Towarzystwo handlowe  
Lwów, Jagiellońska 3.  
poleca na sezon bieżący:

**SZTUCZNE NAWOZY**  
jakoto: superfosfat, mączkę ko-  
ścianą, guanosuperfosfat, żużel  
Thomasa itd. z gwarancją skła-  
dników na podstawie analizy  
chemicznej.

Szczegółowe cenniki na żądanie gra-  
tis i franco. Wielkim odbiorcom (po  
kilka wagonów) znaczny rabat.

**Maszyny rolnicze.**  
**Zboże na zasiew.**

### Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez  
przerwy zatrudnienia

## S. URICH

lekarz chirurgii i akuszer od lat  
przeszło 30 praktykę lekarską  
wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Ko-  
ścielna 1.** (róg placu Krako-  
skiego 1. 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.  
Honorarium umiarkowane.

**Na dnie zaduszone**  
**Lampki** napełnione ło-  
jem oraz **świece** steary-  
nowe paczka po 26 i 30 ct.

poleca fabryka mydeł i świec  
**E. & J. FRIEDRICHÓW**  
w składzie przy ul. Krakowskiej 13.  
w fabryce przy ul. Korolnickiej 8.

## FARBY

wszelkiego rodzaju  
dobre i tanie

poleca

**ALOJZY HÜBNER**

Lwów, Rynek 38.

Z wielkim komfortem urządzony  
Główny skład wędlin z pokojami  
do śniadań

## Karola Przybylskiego

Lwów, ul. Teatralna I. 12.

vis a vis kościoła OO. Jezuitów przechodnia kamienica  
niegdyś Andriolego)

poleca: doskonale wędliny i wyroby masarskie  
jakoteż gorące i zimne przekąski, wreszcie Piwo  
li tylko pilzneńskie a Porter prawdziwy angielski,  
marynaty, sery, kawior astrachański wyborowe.  
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrot-  
ną pocztą.

## AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Karola Ludwika liczbą 1.  
Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,  
losy, waluty itd.

### PROMESY

ne 3% losy austr. zakł. kred. ziemsk. II. em. do cią-  
gnięcia 6. Listopada br. po zł. 1.75., na 3% losy tegoż  
zakładu II. em. do ciągnięcia 16. Listopada br. po zł. 1.50  
wraz ze st. m. lem.

Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najłatwiej odwr. pocztą.

## Leonard Solecki

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH

we Lwowie ulica Batorego liczbą 2.

poleca

**HERBATE**  
zbioru majowego

- 1/2 kl. Congo 1.80
- Suchong 2.—
- Melange de London 3.—
- Kaysow czarna 4.—
- Wysiewki herbat 1.30
- Wysiewki z naj-  
lepszych herbat 1.60

Zwracam szczególną uwagę na znak-  
mity w smaku i aromatyczny i dobrze  
naciągający herbata  
**Melange de London.**

### KAWY

poleca najlepsze gatunki  
wyborne w smaku i aromatyczne  
które rozseła opłacane do każdej  
stacji pocztowej 4/4 kilogram.  
w woreczku: 1/2 kl. — 90  
1/4 kl. — 45

- Portorico 9.50
- Kuba gruboziarn. 10.—
- Ceylon zielona 10.50
- przed. 10.75
- gruboziarn. 10.75
- perłowa 10.75
- Mocca arab. arom. 10.75
- Jawa złota 10.75

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.

## Handel herbaty chińsko-rosyjskiej Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjacki 1. 10.

poleca

### HERBATE

zbioru majowego:  
1/2 Congo 1.80  
Suchong czarna 2.—  
zbior majowy 3.—  
Kaysow czarna 4.—  
Melange de Lond. 4.—  
Wysiewki herba-  
ciane 1.30  
Wysiewki z naj-  
lepszych herbat 1.60

### KAWY

o smaku czystym i aroma-  
tycznym, które rozseła fran-  
co, opłacane do każdej sta-  
cji pocztowej 4/4 kilogr.

w woreczku:  
Portorico 9.— 1/2 kl. — 90  
Cuba gruboziarn. 9.50 — 96  
Ceylon zielona 10.00 „ 1.00  
„ „ przednia 9.40 „ 1.04  
„ „ gruboziarn. 10.75 „ 1.08  
„ „ perłowa 10.75 „ 1.08  
Mocca arab. arom. 10.75 „ 1.08  
Jawa złota 10.75 „ 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

### ZMIANA LOKALU.

**MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH**  
różnego rodzaju

jako to: aksamity, materje jedwabne, peluche,  
gorsety paryzkie, trykoty

## E. L. SZNAPIK

Rynek liczbą 22

przeniesiony zostaje z dniem 15. lipca do nowego lokalu  
Rynek I. 29. (dom Andriolego).

Polecając się dalszym względem Szan. Publiczności

Z szacunkiem **E. L. Sznapik.**

## Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest  
uprzyw. galwano - elektryczny aparat do samo-  
dzielnego użycia, używany zawsze z najlepszym  
skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły mę-  
skiej). Lekarze wszystkich krajów polecają najgorę-  
cej. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kiesze-  
szeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie  
marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywi-  
leju i wynalazcy J. Augenfeld'a, Wiedeń, I. Schu-  
lerstrasse 18.